

Skromna, lecz zato rzewna uroczystość odbyła się w Jabłonkowie, na Śląsku austriackim, gdzie w grudniu roku zeszłego zmarło trzech Legionistów w czasie pobytu tam Legionu. Zostali tam mianowicie pochowani: Witold Wagner z Pińczowa, Zygmunt Skóra z Tarnowa i Wilhelm Zachara z Tarnowa.

Krzyż na grobie ufundował pan Stojanowski, a o ozdobienie grobu postarały się członkinie Jabłonskiej grupy P. Z. N. K., które przez cały rok troszczyły się o zewnętrzny jego wygląd. W dzień Wszystkich Świętych i w dzień Zaduszny przy grobie Legionistów gromadziła się bardzo licznie miejscowa ludność ze wszystkich sfer, co było najlepszym dowodem, że ludność śląska przechowała w pamięci tych, co na ołtarzu Ojczyzny swe życie złożyli.

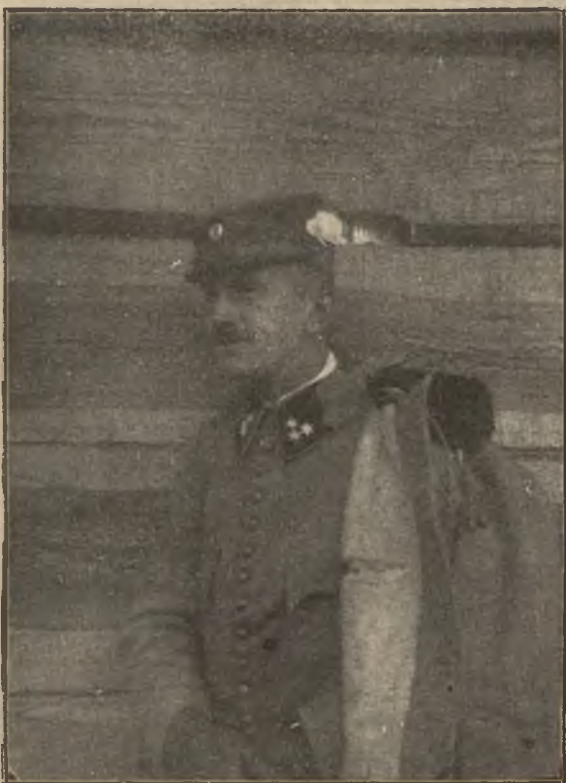
W końcu należy wspomnieć, że szczupła garstka Polaków, którym jeszcze nie dane było powrócić do kraju, zebrała się wraz z rannymi żołnierzami rodakami

Szósty szwadron Legionów w polu.

(Korespondencya własna „Nowości Ilustrowanych“).

Przesyłam kilka zdjęć, dokonanych w polu przez plutonowego Stachórskiego.

podporucznik Machnicki, przydzielony do nas z I. Brygady od Beliny. Niżej siedzi kochany komendant pierwszego plutonu, chorąży Gustaw Ceratkiewicz. Piękna, o męskich rysach twarz, usta, z których nie schodzi uśmiech, okolone pięknym wąsem. Jemu oddają najgorsze patrole, a on, jak i dawniej w kar-



Szósty szwadron Legionów w polu: Komendant trzeciego dywizyonu kawalerii, rotm. Julian Ostoją.

z Galicji na cmentarzu w Salzburgu, gdzie po złożeniu kwiatów i wieńców na grobach tu zmarłych rodaków-żołnierzy przemówił w ciepłych słowach dyrektor Leon Berger z Tarnopola, zagrzewając do pracy około odrodzenia Ojczyzny i do ofiar na rzecz kalek-Legionistów i żołnierzy, oraz na rzecz wdów i sierót po poległych. Następnie w kilku słowach zaapelował p. Berger do rodaków, aby rozwinęli akcję w kraju dla pielęgnowania grobów żołnierzy wszelkich narodowości, jako podziękę za pielęgnowanie grobów naszych braci, pogrzebanych na obczyźnie.

Należy jeszcze zaznaczyć, iż około urządzenia tej smutnej uroczystości w Salzburgu zasłużyły się panie Damówny, Międzybrodzka i inne.



Szósty szwadron Legionów w polu: Oficerowie 6. i 5. szwadronu ułanów.

Jedną z fotografii, to komendant drugiego dywizyonu ułanów Legionów, rotmistrz Ostoją. Wstąpił on w szeregi Legionów w lipcu bieżącego roku jako porucznik 1. pułku dragonów austriackich i został komendantem 5 szwadronu. Z chwilą przybycia w pole naszych „szóstaków“ został komendantem drugiego dywizyonu, do którego i nasz szósty szwadron należy. Ładna, typowa twarz polska, zawsze uśmiechnięta. Rotmistrz Ostoją (pseudonim; brat szefa sztabu, kapitań Zagórskiego) okazał się śmiałym i odważnym komendantem, prowadzącym wyśmienicie dywizyon. Pamiętam, gdyśmy wyjeżdżali na patrol, rotmistrz Ostoją, żeby nie tracić czasu, dawał rozkazy i wskazówki podczas jazdy klusem prowadzącemu patrol chorążemu, Gustawowi Ceratkiewiczowi.

Drugie zdjęcie przedstawia przejazd patroli przez rzekę na północny wschód od Kowla. Widzimy tam aspiranta oficerskiego Zygmunta Łubkowskiego, rotmistrza Ostoję, adjutanta Sabokę, stojących na prawym brzegu rzeki.

Na trzeciej fotografii widzimy grono oficerów drugiego dywizyonu ułanów legionowych. Od lewej ku prawej stoją oficerowie szóstego szwadronu: porucznik Jan Przyziński, komendant szóstego szwadronu. Twarz jak zawsze uśmiechnięta, dobra, mapa przewieszona. Nie zapomnę tego, jak podczas uciążliwej jazdy, mając trochę cukierków (na wojnie to biały kruk), przejeżdżał szeregi i rozdawał je w kluse każdemu. To też kochają go wszyscy, jak ojca. Za nim

packich kampaniach, wykonuje je znakomicie. W środku leży młody aspirant oficerski, Zygmunt Łubkowski, a obok niego aspirant, Aleksander Romer, komendant drugiego plutonu. Wśród tych oficerów szóstego szwadronu brakuje aspiranta Pruszyńskiego, który wyjechał na patrol i poległ bohaterską śmiercią. Dalej stoi z założonymi rękami pocciwy Dr. Nowierski. Koło niego rotmistrz Julian Ostoją, w swym stałym, zwykłym płaszczu, ogląda mapę. Nachylony do niego stoi adjutant Sabok. Dalej stoi komendant plu-



Z walk w Fraucyl: W zbombardowanym kościele.



Szósty szwadron Legionów w polu: Uczestnicy walki pod Kuńskoje przy grobie poległych towarzyszy.

tonu, chorąży Cekiera, leżą podporucznik Zmigrodzki, chorąży Łepkowski, wachmistrz Szuta i komendant czwartego plutonu, chorąży Kazimierz Kominkowski.

Na czwartej fotografii widzimy pogrzeb czterech ułanów „szóstaków“, którzy zginęli bohaterską śmiercią na patroli pod Kuńskoje. Dziewiętnastu ułanów pod wodzą podchorążego ś. p. Henryka Ursyn Pruszyńskiego wytrzymało szarżę około 300 dońskich Kozaków, a broniąc się przez półtorej godziny, zmusili ich do odwrotu. Z naszych zginęło prócz kome-